GŁOS NARODU

PIĄTEK

20. LUTEGO 1920.

NR. 45. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Nieustające widmo.

Od pewnego czasu, dokładnie od chwili faktycznego zakończenia wojny światowej, utarło się mniemanie, jakoby wszelkie niedomagania w zakresie gospodarstwa społecznego, dające się tak silnie odczuwać w Europie, były tylko następstwem tejże wojny. Zapatrywanie to jest błędnem, bo przyczyny tych niedomagań nie możemy szukać jedynie we wstrząsie, jakiego doznała Europa na skutek gigantycznych zmagań się, w ciągu lat przeszło czterech, Niemiec sprusaczonych i ich satelitów z resztą cywilizowanego świata.

Weźmy np. na uwagę niedomagania aprowizacyjne, poza któremi kryje się widmo głodu, ukazujące to w tym, to w innym kraju europejskim coraz wyraźniej swe straszne oblicze. Gdyby to było prawdą, że sprawa aprowizacyi Europy wzięła tak zły obrót jedynie dzięki wojnie światowej, to powinnaby nastąpić poprawa choćby częściowa od dnia, gdy zawieszono kroki wojenne. Tymczasem na to wcale się nie zanosi, owszem, co dnia gorzej przedstawiają się widoki aprowizacyi w Europie, która na tym punkcie staje się absolutnie zależną od Ameryki północnej i południowej.

Gdybyśmy mieli do czynienia jedynie z krajami, tak silnie i bezpośrednio zrujnowanymi przez wojnę, jak, dajmy na to, Polska, Belgia, Serbia lub poniekąd Francya, to łatwoby było zwalić fatalny stan aprowizacyi w tych krajach bezpośrednio na wojnę światową. Ale niedobory żywnościowe spostrzegamy wszędzie. Abstrahując od Rosyi, gdzie na brak żywności wpłynęła dzika gospodarka sowietów, pozostają jeszcze inne kraje, w których normalna napozór gospodarka nie daje pożądanych wyników.

Kolosalny rozwój przemysłu europejskiego w ciągu ostatnich lat 30—40 musiał pociągnąć za sobą osłabienie liczebne ludności pracującej na roli. We Francyi np. ludność rolnicza wynosiła w połowie XIX. w. 75% ludności całego kraju, w roku zaś 1911 spadła na 56%; liczba mężczyzn, pracujących na roli, wynosiła tam w 1850 roku 5.279.000, a w 1911 roku tylko 3.800.000. Ten stan rzeczy dobrze scharakteryzował jeden z ekonomistów francuskich, twierdząc, że „francuski gmach społeczny spoczywał przed 60-ciu laty na szerokiej i trwałej podstawie, którą tworzyła wielka masa ludności rolniczej. Dziś natomiast gmach ten zmienił się zupełnie w swoich proporcyach. Podstawa stała się węższą, niż wierzchołek, równowaga jest zła, bo chwiejna".

Niemcy, jeszcze więcej, aniżeli Francya, odczuły skutki zbyt pośpiesznej i za daleko sięgającej industryalizacyi kraju i wynikającego stąd braku rąk do pracy na roli. Już kilka lat przed wojną zwracano w Niemczech uwagę na ten fakt niepożądany, a od lat przeszło trzydziestu uprawiane w Niemczech masowe sprowadzanie robotników rolnych z Kongresówki i Galicyi było dowodem, że przemysł niemiecki odebrał niemieckiemu rolnictwu pracowników. Dopiero ścisła blokada podczas wojny otwarła Niemcom oczy na zaniedbanie, a raczej niedocenianie roli, jaką odgrywa rolnictwo w gospodarce społecznej — ale było zapóźno, aby w ciągu dwóch, trzech lat zaradzić temu, co się psuło przez lat kilkadziesiąt.

Są wprawdzie kraje, jak np. Anglia, lub Włochy, które absolutnie nie są w możności wyprodukować tej ilości zboża, jaka jest potrzebną dla wyżywienia ich ludności, lecz Polska do nich nie należy. Otóż jest sprawą pierwszorzędnej wagi, gdy rozpoczyna się odbudowa, a właściwie budowa od fundamentów życia gospodarczego w młodem państwie polskiem, aby teraz właśnie czynniki miarodajne nie spuszczały z oka dwóch spraw. Pierwszą z nich jest możliwie intenzywne poparcie rozwoju rolnictwa, drugą zaś, bezpośrednio z pierwszej wypływającą — takie popieranie rozwoju krajowego przemysłu, które nie odbywałoby się kosztem rolnictwa. Mamy tak mało kapitału inwestycyjnego, względnie dostać go możemy na tak ciężkich warunkach z zagranicy, że musimy bardzo ostrożnie postępować przy rozdzielaniu tego „nervus rerum" na rozmaite cele. Niewątpliwie każdy kraj potrzebuje własnego przemysłu, jednakże my w Polsce potrzebujemy przedewszystkiem wysoko rozwiniętego rolnictwa nie tylko dla siebie. Od tego czasu bowiem, gdy zdołamy wyzyskać naszą naogół bogatą glebę tak, że nadprodukcyą naszych płodów rolniczych będziemy mogli dzielić się z Zachodem, przyczynimy się do uporządkowania stosunków ekonomicznych Europy, a temsamem wzmocnimy mocarstwowe stanowisko Polski.

Wątpliwem jest przecież, czy u nas czyni się cokolwiek w celu podniesienia rolnictwa? Czyżby uchwalona jednym głosem większości ustawa agrarna miała należeć do szeregu środków, zmierzających do tego celu? Czy poza tą ustawą okazuje Sejm konstytucyjny większe zainteresowanie dla spraw rolnictwa krajowego?

Na te pytania łatwo znaleźć negatywną odpowiedź, a widmo głodu wciąż nam grozi. We Francyi i w Niemczech stwierdzono fakt, z którego i u nas należałoby wyciągnąć naukę. Oto drobni rolnicy tych krajów obsiewają coraz mniej pola zbożem, aby nie być zmuszonymi do oddawania państwu większych partyj zboża w drodze rekwizycyi i po cenach maksymalnych, przez rząd wyznaczonych. Uprawiają oni natomiast coraz więcej roślin pastewnych, co daje im możność hodowania większej ilości bydła i ciągnięcia stąd znacznych zysków, bez składania daniny na rzecz państwa. Na ten pomysł mogą wpaść i z pewnością wpadną nasi drobni rolnicy, w których ręku ma się znaleść — po myśli ustawy agrarnej — ziemia całej Polski. A wtedy łatwo sobie wyobrazić, jak będzie wyglądała aprowizacya naszych miast i skupień przemysłowych. Czy sfery rządzące biorą to w rachubę?

I na to pytanie znajdzie się odpowiedź, ale także negatywna.

Już teraz widocznym jest u nas, aż nadto wyraźnie, niepomierny wzrost ludności miejskiej, chociaż odbudowa przemysłu zaledwie się rozpoczęła, a do jego rozwoju jeszcze bardzo daleko. Te masy ludności wiejskiej, ściągające do miast, są dla nich prawdziwym ciężarem, gdyż są na bruku miejskim nieproduktywne. Równocześnie zaś po wsiach gwałtownie wzrasta cena robocizny, bo rąk do pracy na roli ubywa.

Z tego błędnego koła trzeba koniecznie znaleść wyjście, jeżeli my, mieszkańcy kraju „par excellence" rolniczego, nie mamy być ciągle skazani na jałmużnę amerykańską, jeżeli nie chcemy, aby widmo głodu stało się przerażającą rzeczywistością.

j. t.

Nasze sztandary nad Bałtykiem.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Puck, 13 lutego.

Prześliczna jest okolica między Wejherowem a Kartuzami, natomiast dalej, gdy się zbliżamy do Pucka, nikną już lasy, wysokie wzgórza i jakiś smutek ciągnie od tej dużej równiny, od pól szarych, przeciętych bardzo często telłowi-kami. A chociaż i tu zdarzają się wzniesienia i doliny, przecież łagodne one, słabe. I w chatach, które się tu spotyka znać pewną różnicę w porównaniu z tem, co dotąd oglądało się na Pomorzu — nie są to owe zasobne, silne budynki, ubóstwo wygląda z pochylonych domostw, ze strzech, pokrywających dachy.

I samo miasto Puck nie robi tego wrażenia, jak inne miasta, któreśmy dotąd spotykali. Liczy ono zaledwo 3.000 mieszkańców, w tem mały stosunkowo procent Polaków, było dotąd raczej osadą urzędniczą, których dość dużo stworzyli Niemcy na naszych obszarach. Wprawdzie widzimy na dworcu kolejowym te same, co wszędzie, znaki zewnętrznej radości, wprawdzie żyje on teraz pełnem weselem, które wnoszą panie i panny z Czerwonego Krzyża, ale przytłacza nas wrażenie niestrojnych domów miasta, nieuprzejmość postaci, snujących się po rynku, z których spojrzeń wyczuwa się zaraz nastrój wrogi.

Wytłómaczenie znajdujemy zaraz w opowiadaniu starosty powiatowego por. Stan. Schmida, którego przysłały tu władze, a który odrazu spotkał się z opornem i najwyraźniej wrogiem stanowiskiem miejscowych spartakusowców. Nie cofnęli się oni nawet przed strzałami do jego mieszkania, zmuszając go w ten sposób do ciągłego zmieniania miejsca noclegu. Ale energią można przezwyciężyć nawet najzaciętszego wroga, więc ubrane już wszystkie gmachy rządowe, więc nieliczna ludność polska w Pucku śmiało już stroi ulice, nie boi się wyjść pochodem na dworzec, aby przyjąć przybywające przez Gdańsk oddziały nasze, a przedewszystkiem gen. Hallera.

Lecz długo trzeba było czekać. Przybył już batalion morski z por. Wilkickim, ustawiły się już delegacye pułków, czekają już przed miastem dzielni Krechowczycy, tak samo jak wojsko rozwinęli już swój sztandar rybacy, jest i Czerwony Krzyż, ustawiła się kompania honorowa, czeka na rozkaz orkiestra ułanów krechowieckich, zaroił się dworzec delegacyami Warszawy, Lwowa, Gdańska, wyglądają niecierpliwie wszyscy prawie starostowie świeżo zajętych ziem, poważnie stoi delegacya posłów sejmowych, a pociąg gen. Hallera jeszcze nie przyjechał. Na dobitek złego z chmurnych niebios kropić zaczyna deszcz zimny, przejmujący — a wszyscy mokną, a wszyscy czekają.

Lecz nareszcie spełniają się pragnienia i oto równocześnie z dźwiękami powitalnymi orkiestry rozlegają się trzy wystrzały armatnie na znak, że wóz frontu pomorskiego stanął już na miejscu.

Nie długo trwają mowy powitalne burmistrza, starosty Łackiego, w jednej chwili ujmuje sobie gen. Haller rybaków i całą ludność miejscową pocałunkiem, którym obdarzył jednego z synów wybrzeża morskiego i zaraz śpieszy wśród ciągłych okrzyków, wśród rozjaśnionych twarzy, aby stanąć na czele bogatego grona generałów i oficerów i pociągnąć wraz z wojskiem do portu, gdzie ma się odbyć historyczna chwila objęcia w polskie władanie polskiego morza.

Nigdy nie widział Puck takiego pochodu. Za gen. Hallerem jadą czy w orszaku sztabowym, czy na czele swych oddziałów, admirał Porębski, generałowie Gąsiecki, Fuglewicz, Osiecki, Lamesan, Pruszyński, Sobolewski, brygadyerzy Suszyński, Januszajtis, pułkownicy Nieniewski, Skrzyński, Kozubek, Łukomski, Sztec, podpułkownicy Allegrini, Iwanowski, Modelski, Tomme, dr. Trzemeski, majorowie: Bobkowski, Dąbrowa, Golachowski, Górski, Kwieciński, Sadowski, Wawrowski, komisarz Furuhjelm, kapitanowie i rotmistrzowie: Bagiński, Gostyński, Jacynicz, Jeziorański, Malinowski, Naganowski, Niewiadomski, Postalka, Podhorski, Socha-Paprocki, Sędzimir, Zakrzewski i cały długi orszak oficerów.

Wiecznie zachowa każdy w pamięci ów obraz, gdy nad samym brzegiem morza stanęły konie naszych wodzów, gdy wjechały w wodę i tylko okrzyki ludności wstrzymały jeźdźców od dalszego zapuszczania się na głębię — jak twierdzą miejscowi bezdennego błota. Tylko dowódca dywizyi strzelców pomorskich, pułk. Skrzyński, aby stwierdzić, że nie groźne polskie morze dla polskiego żołnierza pognał się naprzód, lecz ustąpił miejsca gen. Hallerowi, do którego przemówił wojewoda Łaszewski. Głęboko w duszę zapadały jego słowa, świadczące i o wielkości chwili przeżywanej i o wielkości obowiązków, jakie na nas spadają i o tej czci ogromnej, jaką ma Pomorze dla gen. Hallera.

Po krótkich słowach podzięki zawrócił gen. Haller cały orszak w stronę namiotu, gdzie ustawiono ołtarz.

I odbywała się Msza św. nad naszem wybrzeżem w Pucku, i płynęły na fale Bałtyku cudne tony orkiestry Krechowieckiów, i rozlegała się tutaj natchniona mowa kaznodziei polskiego, i biły głośno polskie serca i niosła się wysoko błagalna pieśń, i murem twardym stanęła polska jazda, stanęli najsławniejsi nasi ułani.

Teraz nastąpiła najsilniejsza, najpotężniejsza chwila, jaką przeżyliśmy w ciągu całego okresu przejmowania ziem, które po latach ciężkiej niewoli wracały wreszcie do Macierzy.

Wśród ciszy, jaka chyba w czasie Podniesienia panuje w kościele, nagle silny, metaliczny rozległ się głos wodza frontu pomorskiego:

— Bandera w górę!

I powoli płynął ku górze nasz znak narodowy, płynęła nasza bandera, od tylu dziesiątków lat zapomniana, aby rozwiać się nad Bałtykiem, aby świadczyć odtąd, że polska tu panuje moc i polska wolność wróciła. A równocześnie w takt mocarnego bicia serc rozkołysały się dzwony puckie. A nagle rozdarł powietrze grzmot — jeden, drugi, trzeci i biły, biły strzały armatnie daleko w świat szeroki, niosąc wieść, że Polska zajęła już swój brzeg, że oto wchodzi na te wody, które jej przystęp dadzą do wszystkich krajów, wszystkich mórz.

Wprawdzie zamarzło to Małe morze, by świadczyć, że nam nie wystarczy Puck, ale padający ciągle deszcz zdawał się mówić: Będziecie mieli więcej wód, będziecie mieli. Tak tłómaczyli to na dobrą wróżbę rybacy, którzy rozradowanemi świecili twarzami, którym iskrzyły się oczy szczęściem.

Kiedy zaś dr. Wybicki ofiarował generałowi dwie obrączki, ten zaślubił w imieniu Rzeczypospolitej Bałtyk z Polską po wieczne, wieczne czasy.

Pokoleniom przyszłym przypominać będzie tę wielką, niezrównaną chwilę pal, który za chwilę zanurzył się w morzu, aż twardo ugruntował się, by być — jak mówił wojewoda Łaszewski — nie słupem granicznym a symbolem władztwa Polski na morzu, szerszem daj Boże i większem niż zatoka Pucka, zamarzająca w zimie, mała i błotnista.

Wyrazem uczuć, które cały czas nurtowały, a teraz jeszcze silniej uwydatnią się w Polsce, był bankiet wieczorem, na którym przedstawiciele całej prawie Rzeczypospolitej z Gdańskiem a także Francyi i Anglii mówili o tem, czego pragnie Polska. I obok mowy Anglika, który wskazywał na nasze ogromne zadania na wschodzie, wybiły się inne przemówienia w jeden hymn, któremu imię: Gdańsk.

Dla prostego porównania, a także potrzebą serc była ta podróż, jaką na dzień następny odbył gen. Haller w otoczeniu generalicyi i sztabu do Wielkiej Wsi, która nad pełnem morzem leży w miejscu, gdzie zaczyna się półwysep Hel.

Całą drogę odbył wśród ciągłych powitań ludności wiejskiej, która wierszami i pieśniami własnego układu składała mu cześć.

Ta ludność również na ręce generała składała swą ofiarę — swój grosz wdowi, bo nie bogacze tu mieszkają, oddawała złote i srebrne monety z prostemi słowy: To dla Polski.

Ku radości Kaszubów i nas wszystkich dzień ten był niepodobny do wczorajszego. Wśród ciepłych promieni słońca płynęliśmy łódkami na pełne morze, gdzie przyjął nas statek z biało-czerwoną banderą na szczycie masztu.

Te dwa dni — 10 i 11 lutego, choć różne od siebie, jeden chmurny, drugi wiosennie wesoły — jedną przecież nosić będą barwę w naszych wspomnieniach. Będą to dni prawdziwej potęgi naszej, a zarazem faktycznego zakończenia tej wielkiej wojny zachodniej, jaką Polska tak długo prowadziła, aż wreszcie zatknęła sztandar swój nad swem wybrzeżem, aż wreszcie — jak było 11 — ukołysał Bałtyk na swoich falach swojego polskiego wodza, aż wreszcie rozbrzmiały nad pełnem morzem pieśni śpiewane ustami polskiego ludu i polskiego żołnierza-zwycięscy.

T. UHMA.

Komisya plebiscytowa na Spiszu i Orawie.

Czarny Dunajec. (Telegram własny). Nadeszła tu dzisiaj wiadomość o podróży informacyjnej po Spiszu i Orawie międzynarodowej podkomisyi plebiscytowej, która dnia 8 b. m. wyjechała z Cieszyna. W skład podkomisyi wchodzą: kapitan francuski Bernad de la Forrest Divonne, sekretarz del. angielskiej w Cieszynie John. Maurice Pearson, porucznik włoski Giulio Luigo, członek del. polskiej dr. Józef Diehl, przedstawiciel rządu czesko-słowackiego ks. Maryan Blaha, wikaryusz spiski i tłumacz czeski z delegacyi francuskiej w Cieszynie Fuscieu Dominois.

Dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem subkomisya przybyła do Starej Wsi — dnia następnego była w Krempaku, Frydmanie, Nowej Białej i Niedzicy. Dnia 10 b. m. w Rełowie i Hagach, Hanuszowcach, Matiaszowcach, Łobsiach wyżnych i niżnich i Kacwinie. Dnia 11 b. m. w Lipniku i Folwarku, następnie w Jaworzynie i Zdziarach, dwóch wsiach powiatu kieżmarskiego, które mają wraz z całym powiatem starowiejskim głosować. Przez Kieżmark i Spiskie Podhradzie udała się komisya na Liptów. Po noclegu w Rożembarku przybyła dnia 14 b. m. na Orawę, przez Dolny Kubin do Trzciany. Dnia 15 b. m. była w Chyżnem, Jabłonce, Orawce i Podwilku. Podróż tę odbyła podkomisya wśród niezwykle ciężkich warunków komunikacyjnych. Samochodem, saniami, pieszo — za Folwarkiem na Spiszu, tylko dzięki pomocy ludności okolicznej udało się wyciągnąć auta z zasp śnieżnych po 2 godzinnej, ciężkiej pracy.

Na Spiszu, gdzie ucisk czeski jest od samego początku czeskiej okupacyi bardzo gwałtowny, zalękniała ludność przyjmowała w milczeniu odwiedziny podkomisyi z zapowiedzią rychłego ustąpienia wojska czeskiego i objęcia władzy za 2 do 3 tygodni. Na Orawie w bardziej uświadomionych narodowo powiatach w pierwszym dniu pobytu podkomisyi mieszkańcy Jabłonki największej wsi na dotychczasowym terenie plebiscytowym Spisko-Orawskim, przygotowali wspaniałą manifestacyę swojej polskości. Brama tryumfalna z napisem „Witajcie", piękne kwiaty, żywe i sztuczne, któremi przybrano samochód francuski i polski, serdeczne okrzyki na cześć Polski, przedstawicieli Francyi, Anglii i Włoch, oraz naszego „pana delegata polskiego", wzruszyły do głębi cudzoziemców i liczny tłum ludu góralskiego z okolicy najwięcej prześladowanych przez organa administracyi czeskiej. Podkomisya bez udziału delegata polskiego i czeskiego na polecenie z Cieszyna przesłuchiwała w Jabłonce 4 ofiary ostatnich nadużyć czeskich, między innymi i pannę Józefę Machayównę, wypuszczoną na skutek interwencyi dra Diehla z aresztu, w którym przetrzymywali ją żandarmi przez 4 dni i 4 noce mimo choroby, dlatego tylko, że jest siostrą znanego patryoty ks. Ferdynanda i ks. Karola Machayów.

Czarny Dunajec. (Tel. własny). W poniedziałek po południu przejechała tędy międzynarodowa komisya plebiscytowa. Samochody ugrzęzły w śniegu pod samym Czarnym Dunajcem i tylko dzięki rychłej pomocy oddziałów żołnierzy, mogły się przedostać na drogę do Nowego Targu.

Zakopane. (Tel. własny). W poniedziałek wieczorem podkomisya plebiscytowa spisko-orawska przybyła do Zakopanego. Podczas obiadu, w którym wzięli udział członkowie podkomisyi, ks. biskup Blaha, dr. Goetel, porucznik Gwiżdż i państwo Pawlikowscy — delegat polski, dr. Diehl, w toaście wygłoszonym po francusku stwierdził, że dotychczasowa działalność podkomisyi była pełna lojalnej bezstronności. Imieniem podkomisyi odpowiedział serdecznemi słowy kapitan de la Forest Divonne. We wtorek rano podkomisya odjechała przez Nowy Targ na Orawę, skąd wróci za trzy lub cztery dni do Cieszyna.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro prasowe głównego komitetu plebiscytowego komunikuje nam: Międzynarodowa podkomisya odbyła w dniach od 8 do 16 lutego dalszy ciąg podróży informacyjnej po Spiszu i Orawie, w towarzystwie przedstawiciela delegacyi polskiej w Cieszynie dra Józefa Diehla oraz reprezentanta rządu czesko-słowackiego, ks. Maryana Blachy. Podróż odbyto automobilami, przeważnie wśród pięknej pogody. Przedstawiciele ententy zatrzymywali się w szeregu wiosek spiskich, leżących przy drodze między Starą Wsią a Białą Spiską. Ludność polska zachowywała się wobec przejeżdżających biernie, obawiając się terroru ze strony coraz liczniej ściąganej przez Czechów żandarmeryi na teren plebiscytowy, jakkolwiek nie taiła zadowolenia z powodu bliskiego usunięcia się wojsk czeskich. Natomiast w wielu miejscowościach oczekiwały podkomisyę przygotowane przez czeskie władze delegacye, które zapewniały ją o dobrych stosunkach miejscowej ludności z okupantami. O wartości tych delegacyi może świadczyć już to, że notorycznie składały się one z naczelnika gminy, narzuconego przez Czechów, nauczyciela przysłanego z Czech, oraz żandarma. Charakterystyczny wypadek zaszedł przy takiem powitaniu w miejscowości Lapsy, której wójt, wydelegowany przez Czechów dla złożenia owych wiernopoddańczych zapewnień, prosił podkomisyę, aby wojska koalicyjne nie rekwirowały tak jak czeskie. Od Białej Spiskiej przez powiat kieżmarski, gdzie Polska domaga się plebiscytu, podróż odbywała się w bardzo szybkiem tempie, z chwilowem tylko zatrzymaniem się w Kieżmarku. Władzom czeskim zależało wyraźnie na tem, aby nie zetknąć podkomisyi z tamtejszą ludnością, polską i niemiecką, jak najgorzej usposobioną względem obecnych okupantów. Przez Lewocze udano się do kapituły spiskiej. Dalsza część drogi odbyli reprezentanci koalicyi przez Liptów, na Orawę, gdzie również wstępowali do leżących na drodze miejscowości. Przez Trzcianę dojechała podkomisya do Jabłonki, gdzie odbywał się wielki wiec, zorganizowany przez w tych dniach uwolnioną z aresztu czeskiego p. Józefinę Machayównę.

W zebraniu brały udział tysiące górali z Jabłonki i kilkunastu okolicznych wsi. Ludność zachodniej części Orawy, bez porównania odważniejsza od spiskiej i oddawna sprawiająca Czechom niemało kłopotu, wśród okrzyków radości witała wysłanników koalicyi, jako oswobodzicieli z pod czeskiego jarzma. Olbrzymi łuk tryumfalny z napisem polskim, zasypanie siedzących świeżymi kwiatami, świadczyły wymownie o uczuciach tego twardego ludu, który przy niebywałych prześladowaniach za polskość powołuje się stale na złożone Polsce jeszcze w listopadzie 1918 r. ślubowanie. Delegat polski, dr. Diehl, był wprost entuzyastycznie witany. Uroczystość ta wywarła na członkach podkomisyi wielkie wrażenie. Zgłosili się również do reprezentantów koalicyi w Jabłonce przedstawiciele gminy Chyżnego, umyślnie wysłani przez mieszkańców, dla zaprotestowania przeciw samowolnemu zachowaniu się czechofilskiego wójta, który dzień przedtem zapewniał podkomisyę, że ludność Chyżnego nie życzy sobie plebiscytu, a chce być połączona z Czechami. W ostatniej nadgranicznej wiosce, Piekielniku, wystąpiła delegacya wiejska, stwierdzając, że Piekielniczanie plebiscytu nie chcą, gdyż

jako Polacy, bez głosowania chcą należeć do Polski. W tej miejscowości, zapewne pod wpływem szybko roznoszącej się wiadomości, iż podkomisya słucha cierpliwie bezmyślnych zażaleń na Czechów, wniosła delegacya Piekielniczan okrzyk na cześć koalicyi. Z Piekielnika przejechała podkomisya dnia 16 b. m. przez Czarny Dunajec do Zakopanego, celem odbycia dalszej podróży na Orawę w następnym dniu. W Zakopanem podejmowano przedstawicieli koalicyi, przyczem dr. Diehl wygłosił na ich cześć przemówienie, stwierdzając, że w czasie objazdu zachowywali się bezstronnie, oraz, że społeczeństwo polskie oczekuje nadal takiego postępowania. W dniu 17 lutego wyruszyła podkomisya w dalszą drogę przez Nowy Targ, Czarny Dunajec, Jabłonkę, do dalszych miejscowości orawskich, skąd przez powiat czadecki ma powrócić do Cieszyna.

KRONIKA.

Kraków, 19 lutego.

Z RADY APROWIZACYJNEJ. Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej magistratu odbyło się posiedzenie Rady przybocznej aprowizacyjnej pod przewodnictwem r. Dr Czornego i przy współudziale prezydenta miasta Federowicza i wiceprez. Sarego. St. r. magistratu Dr Zawadzki postawił umotywowany wniosek, aby Rada przyjęła następującą taryfę maksymalną na mięso: Za wołowinę 34 kor. za 1 klgr., za cielęcinę 32 kor., za wieprzowinę 36 kor. za 1 klgr. Co do wyrobów masarskich, to Dr Zawadzki zaproponował podwyższenie cen tych o 6 kor. za 1 klgr. Wywiązała się dyskusya, podczas której między innymi radca Dr Latacz przedstawił wyniki zabicia jałówki i byczka w rzeźni miejskiej, które to wyniki były znacznie korzystniejsze dla rzeźników od tych, jakie stwierdzono przed dwoma tygodniami przy zabiciu trzech sztuk bydła wobec przedstawicieli Rady aprowizacyjnej. Po bardzo długiej, bo blisko trzechgodzinnej dyskusyi, uchwalono wniosek o wprowadzenie taryfy maksymalnej na mięso, która przedstawia się następująco: mięso wołowe tylne za 1 klgr. 34 kor., przednie 32 kor., cielęcina tylna 32 kor., przednia 30 kor., wieprzowina 36 kor. Na placach Słowiańskim i Jabłonowskich, gdzie sprzedawane jest mięso pośledniego gatunku, ceny mają być niższe o 2 kor. na 1 klgr., nad czem czuwać mają organa magistratu.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST. W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędzie się w sali Rady miejskiej zjazd burmistrzów miast małopolskich, oraz delegatów miast b. Królestwa, dzielnicy wielkopolskiej i Śląska Cieszyńskiego. Zjazd obradować będzie począwszy od godziny 10 przed południem i od 4 po południu. Przedmiotem obrad będą sprawy samorządu miast, aprowizacya, finanse miasta i t. d. W sobotę przed południem odbędzie się posiedzenie administracyjne, po południu aprowizacyjne, w niedzielę rano przedmiotem posiedzenia będą sprawy samorządowe miejskiej, po południu sprawy administracyi miejskiej; w poniedziałek przed południem sprawy skarbowe, po południu inne sprawy komunalne.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Dotychczas zgłosiło udział około 70 miast. Magistrat zabezpieczył dla przyjezdnych pomieszczenie, które przydzielać będzie Biuro kwaterunkowe przy wydziale V (II p.), urzędujące w piątek w godzinach wieczornych.

NIEPORZĄDKI KOLEJOWE. Że jazda koleją w obecnych czasach jest katuszą z powodu przepełnienia wagonów, powolnego kursowania pociągów i t. p., to rzecz znana, na którą przy braku węgla i szczupłego parku kolejowego w rychłym czasie trudno zaradzić. Można jednak i należy na dworcu krakowskim przynajmniej powiększyć straż kolejową, aby osoby, przybywające do Krakowa, mogły spokojnie wysiąść, a następnie dopiero, aby wsiadali odjeżdżający z Krakowa. Obecnie trudno wydostać się z wagonu, bo zwarty tłum wsiadających nie dozwala wychodzącym opuścić przedziałów i kurytarzy. Te nieporządki, na które otrzymujemy częste zażalenia, powinny wreszcie ustać.

ODCZYTY FRANCUZÓW W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujący komunikat: Aby wyrazić nasze przekonania, uczucia, pragnienia i zacieśnić stosunki między Polską a Francyą, powstanie niebawem w Krakowie Stowarzyszenie francusko-polskie. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie szereg odczytów, które znakomici pisarze i mężowie Francyi od marca do maja r. b. wygłoszą w Krakowie. Aby wyświecić cel tej działalności i zapewnić prelegentom godne ich przyjęcie, odbędzie się zebranie d. 20 b. m. w piątek w sali Uniwersytetu, I p., punktualnie o godz. 5.

Komitet urządzający: Pułkownik d'Alincourt, Ignacy Chrzanowski, Kazimierz Morawski, Zdzisław Morawski, Jerzy Mycielski, Michał Rostworowski, Ludwik Żeleński.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Na zebraniu naukowem 19 b. m. o godz. 6 wieczór w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi nad referatem prof. Dra Bohdana Szyszkowskiego p. t. „Granica pomiędzy materyą nieorganizowaną a organizowaną ze stanowiska drugiej zasady termodynamiki".

BULWARY WOLNOŚCI. Związek Przyjaciół drzewek podjął myśl zasadzenia już z wiosną Bulwarów Wolności w Krakowie na gruntach pofortecznych w kształcie pierścienia z alei, okalającego przedmieścia, jak planty śródmieścia. W celu omówienia tej ważnej dla Krakowa sprawy, a wolność Polski, uprzytomniającego pomnika, przy którego budowie weźmie udział cała ludność, zwłaszcza młodzież szkolna, oraz rękodzielnicza i handlowa, odbędzie się zebranie dnia 22 b. m. w niedzielę o godz. 4 po poł. w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański 8, II p. Pp. ogrodnicy wypowiedzą swe zdania i nakreślą szkic Bulwarów Wolności. Na tem zebraniu ustalona również będzie data uroczystości posadzenia drzewek. Drzewka i dary na ten cel można zgłaszać do Związku Przyjaciół drzewek, Kraków, Długa 11, parter.

RESTAURATORZY I KAWIARZE A FUNDUSZ NA INWALIDÓW. Otrzymaliśmy pismo, które w nader niekorzystnem świetle przedstawia postępowanie naszych restauratorów i kawiarzy krakowskich wobec akcyi, mającej na celu zabezpieczenie egzystencyi polskich inwalidów wojennych. Gen. ekspozytura Sekcyi Opieki ministr. spraw wojsk., sprawująca na terenie b. Galicyi i Śląska Cieszyńskiego opiekę nad inwalidami wojennymi, wdrożyła między innemi akcyę bloczkową, polegającą na tem, że przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie (kawiarnie, restauracye i t. p.) przy obliczaniu gościom rachunków, spisanych na specyalnych formularzach kartkowych, opatrzonych winietą Gen. Ekspozytury i herbem państwowym, doliczają drobną kwotę 10 hal. na fundusz opieki nad inwalidami. W całym kraju akcya ta spotkała się z przychylnym nastrojem. Nawet w powiatach wschodnio-galic., najbardziej wojną zniszczonych, finansowy efekt w zupełności dopisał. Smutny wyjątek stanowi Kraków. Mimo piśmiennego apelu, wystosowanego do miejsc. Stow. gospodnio-szynkarskiego i do Zachodnio-galic. Związku Stow. i mimo osobistej interwencyi kierownika Wydz. opieki społecznej u przewodniczącego wspomnianych Stow., właściciele i kelnerzy krakowskich zakładów gastronomicznych akcyę bloczkową zbojkotowali, starając się ją uniemożliwić. Co więcej, zaszły wypadki wyszydzenia ze strony tych panów samej akcyi, która powinna wzbudzić sympatyę i poparcie.

Oznajmiając o tem Gen. Ekspozytura, nie może wstrzymać się od wyrażenia ubolewania, z powodu niepatryotycznego stanowiska w tej sprawie krakowskich kawiarzy, restauratorów i szynkarzy, którzy na cele austryackie nie skąpili grosza, a dziś nie chcą poprzeć akcyi, która ich kalety nawet na utratę jednego halerza nie naraża.

OPŁATY OD PRZEDSIĘBIORSTW GOSPODNIO-SZYNKARSKICH. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się między innemi rozporządzenie o opłatach od krakowskich przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich. Na podstawie tego rozporządzenia gminie będzie wolno pobierać m. i. następujące opłaty: od przedsiębiorstw t. zw. I klasy rocznie 12.000 kor., II klasy — 8000 kor., III klasy — 6000 kor. Od pensyonatów i t. p. po 2000 kor., 1000 kor. i 500 kor. Od przedsiębiorstw restauracyjnych i kawiarnianych mniejszych po 3000 kor., 2000 kor. i 1000 kor. Od bilardów 400 kor. Od utrzymywania pokoi do gry w karty 20.000 koron i 10.0000 kor.

STRAJK W REDAKCYI. Strajk personalu redakcyjnego w żydowskim „Nowym Dzienniku" trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wyszedł numer w zmniejszonej objętości, zredagowanego przez osoby z poza redakcyi.

TAJNA FABRYKA TYTONIU. Wczoraj nad ranem organa państw. Urzędu walki z lichwą przeprowadziły rewizyę u Franciszka Jagiełły przy ul. Chodkiewicza l. 103, gdzie znaleziono całą fabrykę tytoniu. Skonfiskowano maszynę specyalną trybową, 6 klgr. 23 dkgr. liści tytoniowych, 6 klgr. liści bukowych i kasztanowych, 3 klgr. i 23 dkgr. pokrajanego już tytoniu. Jagiełło prowadził tę fabrykę z Edw. Moskałą, a dostawcami towaru byli różni paskarze tytoniowi. Jagiełłę aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

UCIECZKA Z KOBIERZYNA. Z zakładu dla umysłowo chorych zbiegł Ignacy Milewski, obłąkany i bardzo niebezpieczny dla otoczenia.

NIEUDANE WŁAMANIE. Wczoraj w nocy do sklepu Joanny Rumian przy ul. Studenckiej usiłowali się włamać nieznani sprawcy, spłoszeni jednak przez domowników, uciekli.

W POCIĄGU, dążącym z N. Sącza do Krakowa, nieznany kieszonkowiec skradł Bron. Szablowskiemu portfel z kwotą 1200 kor. i zegarek.

Z Polski i ze świata.

BRAK ODPOWIEDZIALNOŚCI. Na podstawie umowy, zawartej z bolszewikami, rząd polski zobowiązał się dostawić do granicy 400 bolszewików, którzy mieli być wymienieni na równą ilość Polaków. Dostawienia bolszewików podjął się Polski Czerwony Krzyż. Bolszewicy dostawili umówioną ilość Polaków; między nimi byli ludzie, którzy po roku i dłużej spędzili w więzieniach bolszewickich, były również całe rodziny, które z piekła rosyjskiego miały wrócić do kraju. Tymczasem Polski Czerwony Krzyż tak się wywiązał z obowiązania, że dostarczył zaledwie ośmiu bolszewików. Dopiero w ostatniej chwili, w nocy na gwałt szukano po Mińsku, Bobrujsku żydków, o których wiedziano, że pałają ochotą przeniesienia się pod panowanie Bronsteina—Trockiego. Takich żydków zaprezentowano komisyi bolszewickiej sta pięćdziesięciu. Naturalna rzecz, że bolszewicy nie przyjęli tych ochotników, a rezultat był taki, że w drodze łaski wydano 230 Polaków, reszta zaś, stu siedmdziesięciu, musiała wracać w najgorszych warunkach z powrotem do Bolszewii. Działy się podobno sceny rozdzierające. Rozłączano rodziny, które wspólnie przybyły, ojców i mężów odtrącano, a czerwoni gwardziści z powrotem wpędzali nieszczęśliwych do wagonów.

Czy panowie, którzy mieli polecenie dokonania wymiany, zdają sobie sprawę z nieszczęścia, którego stali się sprawcami? Najwyższy czas, żeby w „Czerwonym Krzyżu" zapanował porządek.

O KRZYŻ W SEJMIE. Od ks. Dr Kazimierza Kotuli, posła na Sejm, otrzymujemy następujące pismo. W „Głosie Narodu" i w innych pismach Małopolski ukazała się notatka, donosząca, że „Piastowcy" oświadczyli się przeciw zawieszeniu krzyża w Sejmie. Chciałbym dać świadectwo prawdzie i sprostować tę mylną wiadomość. Ja sam zbierałem podpisy wśród posłów za zawieszeniem krzyża w Sejmie. Naprzód zwróciłem się do „Piastowców" po te podpisy. Tedy pierwszy poseł Bojko, a za nim wszyscy obecni w klubie posłowie z grupy „Piastowców" podpisali wezwanie do p. marszałka Sejmu, aby krzyż zawiesił. Nie wiem więc, jakim sposobem mogła się dostać do pism wiadomość temu sprzeczna. Proszę tedy o łaskawe umieszczenie w swem cennem piśmie tego sprostowania. — Ks. Dr. Kazimierz Kotula, poseł na Sejm.

NA FLOTĘ POLSKĄ. Rada miasta Gostynina z okazyi objęcia Pomorza, urządziła w mieście sprzedaż kwiatka na budowę floty polskiej, z czego zebrano 738 mk. i na uroczystem posiedzeniu swem w dniu 6 lutego r. b. ofiarowała na ten cel z funduszów kasy miejskiej 50.0000 mk., polecając jednocześnie magistratowi sumę, osiągniętą ze sprzedaży kwiatka i połowę zaofiarowanej z funduszów kasy miejskiej — ogółem 25.738 mk. 8 fen. wypłacić niezwłocznie po otrzymaniu wezwania do płacenia odnośnych władz, pozostałe zaś 25.000 mk. po upływie pół roku od daty wypłacenia pierwszej raty.

TEATR POZNAŃSKI. Ludwik Solski objąć ma dyrekcyę Teatru Wielkiego w Poznaniu.

ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY W WARSZAWIE rozpoczął swe obrady wczoraj 16 bm. o godz. 10 przed południem w sali obrad warsz. Rady miejskiej. Pierwsze posiedzenie wyprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele PP. Wizytek z przemówieniem ks. prof. Szla...skiego. Po wyborze prezydyum i załatwieniu spraw formalnych, wygłoszono referaty.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT IGNACEGO FRIEDMANNA odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali Sokoła. Bilety zarezerwowane, a nieodebrane sprzedane zostaną w piątek, t. j. 20 b. m. u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK MEYERBEERA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, t. j. 22 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Bogata ilustracya obejmuje arye ze sławnych oper: „Dinorach", „Hugenoci", „Afrykanka". Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

ROZPOCZĘCIE NAUKI w szkole im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskiego, nastąpi w piątek dnia 20 b. m.

KLUB SPOŁECZNY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W WILNIE wzywa w gorąco redagowanej odezwie maturzystów, by przybywali do Wilna i zasilali kadry akademickie ideowymi zastępami młodzieży. Informacyi udziela Klub, Wilno, Zaułek Dobroczynny 2 m. 1.

NEKROLOGIA.

† Marya Tenczyńska. Wczoraj zmarła artystka teatru „Bagatela" ś. p. Marya Tenczyńska. Rozpoczęła ona bardzo wcześnie karyerę sceniczną. Jako dziewczę młodziutkie, wystąpiła po raz pierwszy na scenie wileńskiej w 1914 r., ujmując wszystkich niepospolitym urokiem i szlachetnością talentu. W pierwszych latach wojny pojawia się w Teatrze Polskim w Kijowie w dyrekcyi Rychłowskiego, potem w Łodzi, a wreszcie Warszawie. Do „Bagateli" zaangażowała się ś. p. Tenczyńska w lecie ub. roku i na inauguracyjnem zaraz przedstawieniu zwróciła na siebie uwagę powszechną. Warunki zewnętrzne predystynowały ją na wyborną reprezentantkę ról naiwnych. W tym też kierunku pod umiejętnym kierunkiem stworzyła szereg postaci szlachetnych, a nawet kreacyi istotnych, ujawniających wybitny nerw sceniczny.

Pogrzeb ś. p. Tenczyńskiej odbędzie się w piątek o godz. 2 po południu z kaplicy cmentarnej.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Szczęście Frania", przyjęte tak życzliwie w obecnem wznowieniu, pójdzie po raz czwarty i piąty we czwartek i w sobotę. Pod kierunkiem reżyserskim p. St. Wysockiej odbywają się próby z „Lilli Wenedy" Słowackiego. W przedstawieniu arcydzieła naszego wieszcza bierze udział cały personel teatru. Najwybitniejsi artyści, o ile nie zajęci są w rolach głównych, występują w chórze 12 harfiarzy. Premiera w przyszłym tygodniu.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: „Wuj Bernard" powtórzony będzie dzisiaj, w piątek i sobotę. W niedzielę po poł. po raz ostatni „Miss Hobbs", wieczorem „Twarz i maska".

KONCERTY ORKIESTRY SYMFONICZNEJ Namysłowskiego odbędą się w „Bagateli" 27, 28 i 29 lutego.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Operetka „Targ na dziewczęta", która osiągnęła na premierze wielki sukces, grana będzie bez przerwy do soboty.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 19 b. m.: „Szczęście Frania", Perzyńskiego.
Piątek 20 b. m.: „Rosmersholm", Ibsena.
Sobota 21 b. m.: „Szczęście Frania", Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 19 b. m.: „Madame Sans Gene".
Piątek 20 b. m.: „Ewa".
Sobota 21 b. m. popoł.: Dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy"; wieczorem: „Madame Sans Gene".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 19 b. m.: Wuj Bernard"
Piątek 20 b. m.: „Wuj Bernard".
Sobota 21 b. m.: Po poł. „Przedstawienie dla dzieci, wieczorem „Wuj Bernard".

Repertuar teatru „Nowości".

Czwartek: „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya p. Putka w sprawie nadużyć funkcyonaryuszy pocztowych, otwierających listy z Ameryki i wykradających stamtąd pieniądze. Nadto znajduje się interpelacya p. Roji w sprawie gwałtów dokonywanych przez Czechów na ludności polskiej na Orawie i Spiszu.

Do punktu pierwszego porządku dziennego, t. j. do wniosku klubów robotniczych w sprawie przeprowadzenia powszechnego przymusowego wykupu przez rząd produktów rolnych, imieniem komisyi sprawozdawca większości p. Bresiński wspomniał, że rząd już trzecią z rzędu ustawę proponuje w sprawie sekwestru. W komisyi aprowizacyjnej po namiętnej dyskusyi uchwalono wniosek, ażeby przymusowym wykupem produktów rolnych objąć wszystkie gospodarstwa, a więc i te, które liczą mniej niż 40 morgów.

Imieniem mniejszości komisyi p. Wasilewski twierdzi, że nowa ustawa wprowadzi

Z wystawy rysunków w Powsz. Związku artystów.

Zdaniem Leonarda da Vinci natura jest matką, a rysunek ojcem malarstwa. I, chociaż stara się przeczyć temu rodowodowi to, co się mieni być „le dernier cri" współczesnego malarstwa, jak futuryzm, ekspresyonizm i różne podobne zboczenia intelektualne — przecież dają mu wiarę ludzie o zdrowym poglądzie na sztukę wogóle i na jej cele, oraz środki do osiągnięcia tych celów służące. Ci właśnie ludzie znajdą niemałe zadowolenie estetyczne, oglądając świeżo otwartą w siedzibie krakowskiego „Związku" wystawę rysunków, urządzoną na wzór wystaw „blanc et noir", tak częstych w Paryżu, u nas tak rzadkich.

Wystawa ta liczy około 150 eksponatów, nadesłanych przez przeszło dwudziestu artystów. Całość jej wypadła zupełnie dobrze, choć nie imponuje rozmiarami i choć brakuje na niej prac takich doskonałych rysowników krakowskich, jak Wyczółkowski, Stachiewicz, Krudowski i w. in.

Z uczuciem prawdziwej ulgi ogląda się obecną wystawę. Świadczy ona bowiem niezbicie, że tradycye rysunku sumiennego, bo opartego na pilnem studyum natury, nie zatraciły się jeszcze zupełnie wśród malarzy krakowskich, nawet między młodszem ich pokoleniem.

* * *

Jaxa Małachowski, mistrz, umiejący, jak mało kto, operować tonami i półtonami w malowaniu olejnem, posiada tęsamą umiejętność w rysunku, względnie w rzeczach wykonanych dwubarwnie (farbą drukarską) na płytach miedzianych, z których odbitki dają t. zw. „monotypy". Kilka takich „monotypów", jakie obecnie wystawił Małachowski, łączy w sobie efekty rysunkowe z malarskimi. Stanowią one prawdziwą ozdobę wystawy. Szczególniej „Widoczek zimowy" i „Motyw włoski" z cyprysami, uderzają nastrojem, a imponują przez prostotę środków, którymi artysta osiągnął efekt niepospolity.

Kilka próbek, akwafortą wykonanych (jedna z nich lekko kolorowana) przez Weyssenhofa, do ilustracyj powieści „Soból i panna", daje pewne, choć nierupełnie dokładne pojęcie o wytwornej technice rysunkowej i poetycznem odczuciu przyrody litewskiej przez tego dzielnego malarza. Jeżeli kto, to on powinienby dać Polsce artystyczną a wyczerpującą ilustracyę „Pana Tadeusza", na którą próżno dotąd czekamy.

Kilkanaście akwafort Mądrala, który obecnie bawi podobno w Paryżu, należy do jego prac dawniejszych, z których przebija się dużo talentu. Akwaforta, będąca, rzec można śmiało, królową wszystkich technik rysunkowych, łatwą do opanowania nie jest, a przytem jest kosztowna. Dlatego też tak niewielu, stosunkowo, malarzy naszych ją uprawia. A szkoda to doprawdy. Przypatrzmy się uważnie takiemu np. wnętrzu jakiejś katedry gotyckiej na akwaforcie tego artysty. Czyż w jakiejkolwiek technice rysunkowej (o fotografii niema co wspominać) dałoby się wywołać tyle wrażenia głębi, tyle nastroju, tyle efektu barwności bez barw, co w tej akwaforcie?

Bardzo dobry jest także akwafortowy pejzaż Rubczaka z potężnemi drzewami na pierwszym planie.

Głowy i rozmaite charakterystyczne typy wykonane akwafortą i rysowane przez Komorowską, należą do tego rodzaju prac, koło których nie można przejść obojętnie, aczkolwiek dużo im jeszcze brakuje pod względem opanowania techniki. Są to mianowicie rzeczy, z których żywiołowo wybija się indywidualność artystyczna ich twórcy. Komorowska nie lubuje się w typach ładnych. Przeciwnie — wyszukuje typy brzydkie, ale je obserwuje z ową dokładnością starych majstrów holenderskich, która ocierała się o karykaturę. Rzecz oczywista, że mam tu na myśli nie karykaturę, mającą w sobie coś przerażającego, demonicznego, jak, dajmy na to, karykatury Leonarda da Vinci lub Matejki (mało kto wie o tem, że mistrz Jan był karykaturzystą w wielkim stylu), lecz karykaturę nawskroś „burżuazyjną", podszytą złośliwym, napozór dobrodusznym, mieszczańskim humorem.

Do zwolenników, a tem mniej wielbicieli produkcyi artystycznej Weissa nie należę, owszem zupełnie jej nie odczuwam. Rysunki jednak i akwaforty, jakie nadesłał na wystawę „Związku", dają o nim zupełnie inne pojęcie, niż jego malowidła olejne, tak mało subtelne w wykonaniu, a nie tyle oryginalne, ile dziwaczne w pomysłach. Wśród wystawionych rzeczy ma Weiss „Główkę kobiecą" (miedzioryt), narysowaną tak ładnie i stylowo, że przypomina najlepsze sztychy z XVII. wieku.

Cały zbiór aktów, rysowanych ołówkiem, dał Olszewski. Jest to rodzaj egzaminu publicznego, a właściwie wyznanie wiary artystycznej tego utalentowanego artysty, dla którego przytoczona na wstępie maksyma Leonarda da Vinci ma walor kodeksu. Olszewski chce i umie rysować. Zaznaczyć przy tem trzeba, że w rysunku nie ginie nigdy u niego całość na rzecz szczegółów, co daje drobnym nawet w rozmiarach rysunkom postaci ludzkiej pewną posągowość. Artysta ten jest także wybornym obserwatorem typów, czego dowodzi kapitalna w charakterystyce „Głowa dziada". Umie on również rysować z lekkością francuską w rodzaju, graniczącym między wytworną karykaturą, a zwykłym szkicem. On też jeden dał na obecną wystawę kilka projektów reklam artystycznych, śmiałych co do pomysłu, ale trzymanych w granicach dobrego smaku i bez wyszukanych dziwactw.

Turek, zresztą bardzo płodny malarz, wystawił tylko cztery rysunki: „Głowę mężczyzny", mającą dużo wyrazu, „Fragment z Wawelu" (rzecz dawniejsza), dzielnie naszkicowany „Widok na szczyty kościoła N. Maryi P." i „Sylwetę Wawelu". Wymienione prace, aczkolwiek same dla siebie niezłe, nie dają wcale pojęcia o tym wysokim stopniu artystycznego traktowania widoków architektonicznych — nie mówiąc już o krajobrazach — do jakiego doszedł ten artysta.

Na bliższą uwagę zasługują, dalej, głowy męskie, rysowane przez Rembowskiego, z właściwą temu malarzowi prymitywnością, przypominające najlepsze studya rysunkowe Wyspiańskiego.

Brak miejsca nie pozwala mi na bliższe omówienie reszty prac wystawionych. Zaznaczam więc jedynie, że, między innemi, wyróżniają się dodatnio: doskonałe autolitografie Grotta (dwa wyborne studya drzew), Serbeńskiego „Młyn" (trochę archaiczny w technice, bo przypominający szkołę Calame'a), zgrabne studya portretowe Szwarce, bardzo sumienne studya Ruzamskiego i wreszcie zgrabne główki Grossego, przypominające nieco swą techniką Stachiewicza świetne studya głów kobiecych.

JÓZEF TREPKA.

tylko zamieszanie, a jedynem wyjściem z położenia byłoby wprowadzenie handlu zamiennego.

Przemawiali jeszcze pos. Staniszkis, który oświadczył się za prawem pierwokupu produktów rolnych przez rząd, p. ks. Starkiewicz, p. Misiołek, p. Gdyk, min. Bardel i p. Poniatowski.

Dalsze rozprawy w kwestyi sekwestru odroczono do jutra.

Po przemówieniach pp. Raucha, Gdyka i de Rosseta przyjęto następnie wniosek komisyi o uruchomienie fabryk monopolu tytoniowego w Małopolsce.

SPRAWA CIESZYŃSKA.

Po odesłaniu paru wniosków w różnych sprawach do poszczególnych komisyi, Sejm przystąpił do rozpraw nad nagłymi wnioskami P. S. L., tudzież p. Daszyńskiego i tow. w sprawie Cieszyńskiej.

Wnioski uzasadniali p. Buzek i p. Daszyński.

Wniosek P. S. L. brzmi: 1. Sejm wzywa rząd, aby zwrócił uwagę rządu francuskiego na głębokie zaniepokojenie społeczeństwa polskiego, wywołane polityką komisy międzysojuszniczej w Cieszynie i ma możliwość ostrego zatargu między przewodnictwem komisyi a społeczeństwem polskiem, w razie gdyby postępowanie komisyi nie uległo zmianie i gdyby uzasadnione skargi ludności polskiej nie zostały uwzględnione. 2. Sejm przesyła ludności polskiej, walczącej o nieprzedawnione prawa przynależenia do państwa polskiego wyrazy czci i hołdu i wzywa ją do wytrwania, zapewniając ją, że jej nie opuści w walce o najświętszą sprawę.

P. Daszyński i tow. wnoszą: Sejm wyraża gorące uznanie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim za wytrwałą, pełną godności i poświęcenia obronę praw przynależności swej do Polski. Sejm solidaryzuje się z ludem polskim na Śląsku w tej obronie i oświadcza, że Polska nie cofnie się przed żadnym trudem i ofiarą w dążeniu do tego celu. Sejm wzywa rząd, aby natychmiast poczynił energiczne kroki u rządów sojuszniczych celem zabezpieczenia bezstronnego i uczciwego prowadzenia plebiscytu.

Minister spraw zagranicznych wypowiedział się za nagłością wniosków, oświadczając, że w komisyi spraw zagranicznych będzie mógł dać szczegółowe w tej sprawie wyjaśnienia. Jako stróż międzynarodowych stosunków Polski zaznacza, że z Francyą łączą nas stosunki bardzo życzliwe i że stąd czerpie nadzieję, że obecny epizod będzie tylko chwilowem nieporozumieniem, które zostanie przez rząd francuski wyjaśnione ku naszemu zadowoleniu. Przyłącza się wreszcie do hołdu całego Sejmu dla ludności ziemi Cieszyńskiej.

Sejm przyjął jednomyślnie nagłość obu wniosków, poczem odesłano je do komisyi spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie jutro o g. 5 min. 15.

O sekwestr ziemiopłodów.

Warszawa. (Telefonem). Szczególniejsze zainteresowanie budzi sprawa sekwestru ziemiopłodów, która była dyskutowana, jako pierwszy punkt porządku dziennego na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Sprawę tę komentują żywo koła sejmowe ze względu na stanowisko, jakie wobec wniosku komisyi aprowizacyjnej zajęło Polskie Stronnictwo Ludowe. Za sekwestrem oświadczyli się: Zw. Lud. Nar., Nar. Zjed. Lud., Klub Mieszczański, Nar. Zw. Rob., Nar. Chrześc. Klub Robot., oraz socyaliści.

Wniosek komisyi aprowizacyjnej miał wobec tego zapewnioną większość głosów przy głosowaniu. Ponieważ klub P. S. L. należy do większości rządowej i jego przegłosowanie mogłoby mieć poważne następstwa ze względu na znane samolubstwo tego klubu, dlatego głosowanie odroczono do jutra, równocześnie zaś rozpoczęły się w kuloarach pertraktacye o kompromisowe wybrnięcie z tej sytuacyi.

Doniosłe znaczenie przyjazdu Focha.

Warszawa. (Telefonem). Przyjazd marszałka Focha do Warszawy ma nastąpić około 20 b. m. Przyjazd ten pozostaje w ścisłym związku z najważniejszemi zagadnieniami polityki międzynarodowej. Prasa francuska, omawiając tę sprawę, dodaje, że marszałek Foch jest specyalistą w badaniu t. zw. kordonów, t. zn. ubezpieczeń wojskowych obszarów, na których ma się odbyć plebiscyt. Ponadto wyjazd Focha do Polski pozostaje w ścisłym związku z ustaleniem granic Polski na wschodzie oraz z ewentualnem ukształtowaniem politycznem całego Wschodu.

Odpowiedź na notę bolszewicką.

Warszawa. (Telefonem). W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, na którem rząd ma przedłożyć projekt odpowiedzi na notę pokojową rządu sowietów.

Pragmatyka służbowa dla urzędników.

Warszawa. (Telefonem). W łonie rządu rozpoczęły się już narady nad opracowaniem pragmatyki służbowej dla urzędników. Chodzi mianowicie o to, aby sprawa mogła jeszcze przed 1 kwietnia przyjść pod obrady Sejmu i być definitywnie załatwioną.

WYPŁATA DODATKÓW DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Dziennik Powszechny", wobec ogłoszonej w „Monitorze Polskim" instrukcyi co do wypłacania podwyżek, przyznanych urzędnikom przez Sejm, instrukcya rządowa poleciła niezwłocznie opracować spisy personalne, aby podwyżka mogła być wypłacona około 20—23 b. m. Jednocześnie polecono zaniechać przygotowań do wypłaty zaliczek na poczet przyznanych podwyżek.

Rozporządzenie komisyi cieszyńskiej.

Cieszyn. (Telefonem). Czeskie Biuro Prasowe donosi, że międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie wydała następujące rozporządzenie:

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze, przydzieleni do wymienionych niżej oddziałów pozostaną na swoich stanowiskach i pełnić będą w dalszym ciągu służbę, jednakże z tem zastrzeżeniem, że nie mogą w żaden sposób przeszkadzać w pełnieniu służby polskim, czy czeskim urzędom lub żandarmeryi: Stacya zaopatrywania jeńców wojennych w Boguminie, komenda dworca w Boguminie, eskorty dla czeskich pociągów aprowizacyjnych i węglowych, złożone z czeskich oficerów i żołnierzy, a także eskorty transportów polskich węglowych, komisye dworców w Piotrowicach, Dziedzicach, Bielsku, oraz złożona z polskich oficerów i żołnierzy centrala telegraficzna w Bielsku, a używanym do tej służby oficerom i żołnierzom nie wolno w żadnym wypadku nosić broni. Podpisany za komisyę plebiscytową major de Fraumont m. p.

Rząd polski w sprawie Cieszyńskiej.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, pochodzącej z kół miarodajnych, rząd polski interweniował kilkakrotnie w sprawie cieszyńskiej u poselstwa francuskiego w Warszawie i u rządu francuskiego w Paryżu, zwracając uwagę na niewłaściwe postępowanie komisyi plebiscytowej w Cieszynie, przedewszystkiem zaś na niewłaściwość postępowania generalnego sekretarza komisyi plebiscytowej, p. Pichona.

Akcya rządu polskiego będzie miała prawdopodobnie to następstwo, że generalny sekretarz zostanie zmieniony. Pos. Zamorski, przedstawiciel rządu polskiego przy komisyi plebiscytowej w Cieszynie, który pierwotnie zamierzał złożyć swój mandat, obecnie odstąpił od tego zamiaru, gdyż jego interwencya odniosła już pewne sukcesy. M. in. komisya plebiscytowa za jego interwencyą zniosła cenzurę prewencyjną, co będzie miało doniosłe znaczenie w chwili rozpoczęcia się właściwej akcyi plebiscytowej.

Ofiara czeskich gwałtów.

Cieszyn. (Telefonem). Wczoraj zmarł w Łąkach Franciszek Świeży, górnik z „Nowego Szybu" w Łazach, wskutek ran, zadanych mu przez Czechów w głowę na wiecu orłowskim dnia 8 lutego b. r.

Czesi zabierają naftę polską.

Warszawa. W. B. K. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu sprzedało na wniosek p. Widemskiego, wiceprezydenta państw. Urzędu naftowego, przed kilku dniami Czechom 500 wagonów ropy naftowej, której dostarczać będzie p. Lewakowski, właściciel bardzo znacznych terenów naftowych, zamieszkały we Lwowie. Ze strony ministerstwa skarbu transakcyę tę uzasadniają w ten sposób, że Czesi będą mogli zabrać ropę własnemi cysternami, których Polska obecnie nie posiada w dostatecznej ilości. Sejmowe sfery kompetentne poddają tę transakcyę ostrej krytyce z następujących względów: 1. Czechom sprzedano surowiec, potrzebny do przerobienia w Polsce. 2. Obecny moment polityczny pod żadnym pozorem nie nadaje się do zawierania konwencyi z Czechami.

Od członków komisyi przemysłowo-handlowej Sejmu dowiadujemy się, że w sprawie tej zażądano od rządu wyjaśnienia.

Konszachty czesko-pruskie.

Cieszyn. (Telefonem). „Dziennik Cieszyński" donosi pod datą 18 b. m., że organizacya P. P. S. wpadła na trop konszachtów czesko-pruskich. Na krajowym zjeździe P. P. S. w Cieszynie stwierdził pos. Reger, że czeski premier, socyalista Tuzar, przyjmując deputacyę Niemców śląskich w Pradze, domagał się od nich głosowania na rzecz Czechów w Cieszyńskiem, obiecując za to, że wszyscy Czesi na Śląsku Górnym głosować będą za Niemcami. Podkreślił przytem, że Czechów jest tam wielu i to na stanowiskach bardzo wpływowych, w kopalniach i fabrykach; a ponadto w Raciborskiem łatwiej jest teraz Czechom działać dzięki zajęciu ziemi hulczyńskiej.

Warto przy tej sposobności przypomnieć pertraktacye, jakie się w swoim czasie toczyły między Pragą a Berlinem o ziemię hulczyńską, którą Czechom przyznał traktat wersalski. Socyalistyczny minister pruski Mueller zwrócił się poufnie do Tuzara z propozycyą, by Czesi zrezygnowali z tego przyznanego im obszaru, a wzamian za to rząd pruski wywrze całą swą presyę na Niemców cieszyńskich, by ich skłonić do głosowania za Czechami. Pertraktacye te zostały jednak rychło ujawnione wskutek niedyskrecyi prasy czeskiej, a wtedy z Paryża zażądano od rządu czeskiego, aby zaniechał wszelkich w tej sprawie rokowań z Prusakami.

Słowacy przeciw Czechom.

Cieszyn. P. A. T. Wczoraj wręczyła deputacya Słowaków następujący memoryał komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie: Każdy naród posiada na podstawie 13 punktu zasad pokojowych prawo samostanowienia. Naród słowacki, jedyny ze wszystkich narodów, nie otrzymał prawa samostanowienia o sobie. Słowakom nie dano możności wypowiedzenia się za przynależnością państwową, nie pytano się ich wcale, w jakiem państwie chcą żyć, bez zastrzeżeń pozwolono ich ujarzmić Czechom. Czesi wprowadzili w błąd koalicyę, że Słowacy i Czesi to jeden naród, o wspólnym języku i wspólnej kulturze, że Słowacy sami proszą o połączenie się z nimi w jedno państwo, co było czystem i wyrachowanem kłamstwem. Czesi zawiedli koalicyę, nie podali bowiem Słowakom braterskiej dłoni, ale ich ujarzmili i nie dotrzymali umowy, zawartej ze Słowakami w Spitzburgu, okłamując naród słowacki, gdy zamiast autonomii narzucili im hegemonię. W czesko-słowackiej Republice najbardziej są uciskani ze wszystkich narodów Słowacy, gdyż Czesi nie uważają ich ani za mniejszość narodową, ani za naród suwerenny, wogóle za żaden naród, lecz za rzeszę najmitów i niewolników, których się na polu ekonomicznem w całej pełni wyzyskuje, gnębi pod względem kulturalnym, uciska niesłychanie pod względem narodowym, znieważa w najwyższym stopniu i wyszydza uczucia religijne narodu słowackiego. Gnębiony naród słowacki domaga się od Wysokiego Trybunału sprawiedliwości i prawa samostanowienia o sobie. Domagamy się plebiscytu, któryby zadecydował o naszej niezawisłości państwowej. Nie chcemy do nikogo należeć, ani do Czechów, ani do Węgrów, ale chcemy niepodległej Słowaczyzny. Plebiscyt ten ma rozstrzygnąć kwestyę naszej niezawisłości narodowej, do której cały naród słowacki dąży i od czego nigdy nie odstąpi. Prośbę naszą prosimy przedłożyć wysokiej konferencyi pokojowej.

Uważając za swój święty obowiązek, ośmielamy się prosić wysoką komisyę koalicyjną, by raczyła swoim możnym wpływem wyjednać uwolnienie naszego wodza, księdza Andrzeja Hlinki, któremu jedynie za to nałożono kajdany czeskie, że bezgranicznie kocha swój biedny, przez Czechów ujarzmiony naród słowacki.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 18 b. m.

Front litewsko-białoruski: Próby bolszewików przejścia przez Dźwinę w okolicy Dzisny udaremniono. W obszarze Połocka wzięliśmy jeńców i jeden karabin maszynowy. Na odcinku poleskim przy odpieraniu ataków bolszewickich na wieś Stodolice, wzięliśmy 30 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

Front podolski: Działalność wywiadowcza.

W zast. szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Walki w Rosyi.

Lwów. P. A. T. Według nadeszłych tu wiadomości, na pobrzeżu Czarnego morza w rejonie Dnapa Tumpua (?) operuje 18000 powstańców pod kierownictwem byłego porucznika Bobliczenki i byłego prezesa Rady kubańskiej Makarenki. Powstańcy zajęli Toarug i szereg miejscowości okręgu Tanajskiego. Zorganizowano powstanie w guberni Stauropolskiej. Na granicy Kubania rozstawiono kordony oddziałów kubańskich, które nie przepuszczają Denikinowców. Zbiegowie z armii dobrowolców opowiadają, że ataman kozaków kubańskich zwrócił się do Denikina z oświadczeniem, że nie on tu jest panem, lecz cała sowiecka Rosya.

Denikin dyktatorem Rosyi.

Lyon. P. A. T. Radio krakowskie. Według informacyi z głównej kwatery armii Denikina, zawartą została ugoda między generałem Denikinem i Zgromadzeniem Kozaków. Denikina uznano dyktatorem Rosyi, z pełnemi prawami cywilnemi i wojskowemi, aż do czasu zebrania konstytuanty. Ma być zwołany tymczasowy parlament; wobec jego uchwał Denikin będzie miał prawo veto. Denikin zamianuje prezydenta Rady ministrów, pozostawiając mu swobodę w dobraniu członków gabinetu, oprócz ministrów wojny i marynarki. Wszyscy ministrowie są odpowiedzialni przed parlamentem południowej Rosyi.

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. podaje z Moskwy sprawozdanie frontowe z 17 bm. Na froncie północnym w obszarze Dźwiny została osaczona załoga Srodne Mechrenka(?) przez wojska czerwone i musiała się poddać. W obszarze Terkownickaja zdobyto 70 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów angielskich i 700.000 patronów. Na froncie południowo-zachodnim toczyły się lokalne potyczki na wszystkich obszarach. W okolicy Jampola zajęto stacyę Włoniarkę. W okolicy Tyraspola został obsadzony po gwałtownych walkach lewy brzeg Dniestru między Dubosary a Gieorgiepolem. W okolicy Odessy obsadzono miasto Owidiopol i osiągnięto wybrzeże Czarnego Morza łącznie z Limanem dniestrowym. W okolicy Kaukazu toczy się dalej bitwa pod Manyczem. Dalej na wschód stoją wojska czerwone 30 wiorst na północny wschód od Stawropola.

Moskwa. W. B. K. Komunikat bolszewicki: Na froncie południowo-zachodnim zajęła armia czerwona Wąpniarkę i Olgopol. Wojska czerwone znajdują się niedaleko od Bałty. Na linii kolejowej ze Żmerynki do Odessy zajęto stacyę Iwanówka i Wesoły Kut. Bolszewicy zbliżają się do Czubrucza (?) nad Dniestr na południe od Terespola.

RADEK W REWALU.

Wiedeń. P. A. T. „Deur Neue Tag" donosi z Berlina pod datą 17 b. m.: Pogłoska o zamianowaniu Radka ambasadorem rządu sowieckiego w Rewalu, potwierdza się. Radek będzie usiłował w Rewalu zorganizować emigracyę robotników, inżynierów i oficerów niemieckich na wielką skalę do Rosyi.

DENIKIN A ANGLIA.

Lwów. P. A. T. „Kuryer Bobrujski" dowiaduje się: Generał Denikin wysłał z Krymu depeszę iskrową, w której w nadzwyczaj ostrej formie protestuje przeciwko obecnemu stosunkowi Anglii do armii ochotniczej, i wymaga odpowiedzi, czy Anglia popiera odbudowę wielkiej Rosyi.

Anglia rokuje z bolszewikami.

Moskwa. W. B. K. Bolszewicka „Prawda" twierdzi, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania między Anglią a Rosyą sowiecką w szeregu politycznych spraw. Rokowania te mają — wedle „Prawdy" — na celu nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Rosyą.

Ustąpienie Poincarego.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Na posiedzeniu Rady ministrów prezydent Poincare wyraził wszystkim członkom rządu wdzięczność za ich współpracę. Na to Millerand odpowiedział, dziękując prezydentowi w imieniu rządu.

W Izbie deputowanych Millerand odczytał orędzie pożegnalne prezydenta Poincarego.

Paryż. P. A. T. Radio krakowskie. Poincare oddał władzę prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej we środę w ręce Dechanela.

Paryż. P. A. T. Hawas. Z okazyi przyjęcia prezydentury zgłosił prezydent ministrów Millerand dymisyę całego gabinetu. Prezydent Dechanel nie przyjął dymisyi.

Przesilenie rządowe w Ameryce.

Kraków. Radio P. A. T. Waszyngtoński korespondent „Echo de Paris" donosi, że według przekonania uczestników kongresu ustąpienie Lansinga pociągnie za sobą przesilenie rządowe. Przywódcy partyi kongresu mają naradzić się poważnie nad środkami, które możnaby zastosować w celu usunięcia Wilsona i zastąpienia go wiceprezydentem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi za „New York Herald" o ustąpieniu Lansinga: Zarzut nieprawnego przywłaszczenia sobie kompetencyi urzędowej, który uczynił Wilson Lansingowi, jest bezprzykładnym w historyi któregokolwiek departamentu stanu. Ludność chce poznać wszystkie okoliczności, któreby mogły wyjaśnić ten niezwykły krok prezydenta. „Evening Post" pisze: Nie możemy pojąć, jak można czynić zarzut człowiekowi, który kierował nawą państwa w czasie, gdy kapitan zachorował. Także i większość innych pism amerykańskich potępia stanowisko Wilsona.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi 17 b. m. z Londynu: Lloyd George i Nitti obradowali wczoraj po południu prawie przez dwie godziny. Przypuszczają, że tematem obrad była kwestya adryatycka.

WILSON A KOALICYA.

Paryż. P. A. T. Havas. Według źródeł włoskich odpowiedź państw sprzymierzonych w sprawie Adryatyku została już wysłana do prezydenta Wilsona, natomiast „Evening News" podaje, że opracowano dopiero projekt odpowiedzi; jest on zredagowany w sposób, który może powiększyć obecne naprężenie.

Narady w Londynie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 17 b. m.: Konferencya londyńska odbyła wczoraj dwa posiedzenia. Omawiano najpierw sytuacyę małych republik, jak np. Armenii, które mają być utworzone na obszarze dawnej Turcyi. Następnie domagał się Venizelos definitywnego przyłączenia Tracyi i Smyrny do Grecyi. Co do Turcyi Azyatyckiej, zdaje się brać górę zasada utrzymania suwerenności tureckiej. Równocześnie z konferencyą dyplomatów obradowała Rada wojskowa, w której wzięli udział marszałkowie: Foch, Wilson i generał Franchet d'Esperay. Celem tych narad było utworzenie armii międzykoalicyjnej, która ma obsadzić cieśninę morską. Armia będzie do dyspozycyi międzykoalicyjnej komisyi administracyjnej, która ma nadzorować cieśninę morską.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Millerand, oraz minister skarbu zakomunikowali Radzie ministrów wyniki konferencyi londyńskiej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Marszałek Foch, oraz generałowie Franchet d'Esperay i Weygand wyjechali do Paryża. Przed wyjazdem marszałek Foch był zaproszony przez króla na śniadanie.

Spisek wojskowy niemiecki.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: „Vorwaerts" podaje interesujące rewelacye o tajnym związku wojskowo-monarchistycznym. Członkowie t. zw. żelaznej brygady w prowincyach bałtyckich, która musiała się na żądanie koalicyi rozwiązać, zostali ulokowani w większych grupach w dobrach pomorskich, oficyalnie jako robotnicy rolni; w rzeczywistości są oni dalej członkami tajnego związku wojskowego. „Vorwaerts" ogłasza poufne instrukcye komendanta dywizyi, w których jest powiedziane: Byli członkowie dywizyi żelaznej powinni ciągle o tem pamiętać, że są i nadal w rzeczywistości żołnierzami i że jako robotnicy obejmują tylko krótsze lub dłuższe gościnne występy. Wkońcu należy zwrócić uwagę na rzecz zrozumiałą samą przez się, że naszych ostatecznych celów politycznych nie możemy ogłaszać publicznie. „Vorwaerts" domaga się od rządu, ażeby wkroczył energicznie przeciwko temu tajnemu stowarzyszeniu.

Kolej drożeje.

Warszawa. P. A. T. Minister kolei żelaznych komunikuje: Niepomierny wzrost cen w ostatnich miesiącach na wszelkie artykuły tak żywnościowe, jak i budowlane, oraz podrożenie w związku z tem zarówno kosztów utrzymania personalu kolejowego, jakoteż wydatków eksploatacyjnych natury technicznej, spowodowały, iż wpływy z kolei przestały pokrywać wydatki. Wobec tego ministerstwo kolei żelaznych, po porozumieniu się z ministerstwem skarbu, oraz przemysłu i handlu, postanowiło od dnia 1 marca podnieść obowiązujące dotychczas taryfy osobowe i towarowe. Podwyższenie to, wobec różnych wysokości stosowanych taryf w rozmaitych dzielnicach, ma stanowić: 1. w zakresie taryfy osobowej na kolejach okręgów warszawskiego, wileńskiego i poznańskiego 50 proc., z wyjątkiem opłat za klasę pierwszą w okręgu poznańskim, które, z uwagi na ich wysokość, podnosi się tylko o 30 procent. Na kolejach zaś okręgu radomskiego i okręgów małopolskich o 30 procent. 2. W zakresie taryf towarowych na kolejach okręgów warszawskiego, wileńskiego, poznańskiego i radomskiego 50 proc., na kolejach zaś Małopolski 30 proc.

NOWE PIENIĄDZE POLSKIE.

Warszawa. P. A. T. Polska Krajowa Kasa pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 25 b. m. będą puszczone w obieg nowe bilety P. K. K. P., wartości 100 mk. Bilety noszą datę z 23 sierpnia 1919 i są opatrzone podpisami członka dyrekcyi P. K. K. P., p. Józefa Zarzyckiego i skarbnika głównego Maryana Karpusa.

Warszawa. P. A. T. Polska Kraj. Kasa poż. zawiadamia, że od dnia 25 b. m. będą puszczone wo bieg nowe bilety P. K. K. P., wartości 1000 marek polskich. Bilety noszą datę 23 sierpnia 1919 i opatrzone są podpisami członka dyrekcyi P. K. K. P., p. Józefa Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego M. Karpusa.

NADESŁANE.

KOMITET WIECZORU, który się odbył 27 stycznia b. r. na biednych i opuszczonych chłopców, ogłasza, że dochód wyniósł brutto 17.478 koron, netto 10.344 koron; zarazem wyraża podziękowanie wszystkim, którzy swym współudziałem dopomogli, a w pierwszym rzędzie pani generałowej Simonowej. 612

†

WANDA z hr. Błażowskich BOCHEŃSKA

przeżywszy lat 36,
po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu w Nadzowie, ziemi Proszowskiej, dnia 16 lutego 1920 r.

Zwłoki złożono dnia 19 lutego br. w grobowcu rodzinnem w Pałecznicy, po

Nabożeństwie

w miejscowym kościele parafialnym.

Zawiadamiając o tem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, proszą o Modlitwę za duszę drogiej Zmarłej

Mąż, dzieci, matka, brat i rodzina.

†

Władysław Szymoniak

Oficer wojsk polskich z 1863 r., em. Dyrektor Szkół ludowych,

przeżywszy lat 78, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18-go lutego 1920 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 20-go b. m. o g. 4-ej po poł., na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w sobotę dnia 21-go bm. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

WYROK.

Sąd krajowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem Rskr. Turowicza wskutek oskarżenia Prokuratoryi Państwa w Krakowie z dnia 18 lipca 1918 r. St 9336/17 przeciw Ozyaszowi Schärerowi f. Reichbachowi po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 6 marca 1919, następujący

WYROK:

Ozyasz Scharer f. Reichbach, lat 39, ur. w Brzeżanach, zamieszkały w Krakowie, rel. mojż., żonaty, kupiec towarów bławatnych, syn Szymona i Rebeki, winien jest, że w r. 1917 w Krakowie prowadził handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania, mianowicie zapałkami; czynem tym dopuścił się występku z § 23. 4. c. r. z 24/III 1917 L. 131 Dpp. i zostaje w myśl § 23 tegoż rozp. skazany na karę ścisłego aresztu przez dwa (2) miesiące, na grzywnę dodatkową w kwocie 10.000 K. (dziesięć tysięcy Kor.) zamienioną w razie nieściągalności na karę aresztu przez 200 dni, w myśl § 389 pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego, które uznaje się za ściągalne, nadto w myśl. § 43 powołanego rozp. orzeka się przepadek zajętego towaru, tj. zapałek, względnie ceny objęcia tegoż, a według § 45 cyt. rozp. jednorazowe ogłoszenie na koszt jego prawomocnego wyroku w piśmie codziennem „Głos Narodu“.

Kraków, 6 marca 1919.

607 Turowicz m. p.

WYROK.

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem S. s. o. Turowicza na podstawie oskarżenia Prokuratoryi, przy sądzie okręgowym z dnia 14 stycznia 1919 St 6020/18 przeciw Annie Dziedzicowej o występek z § 20 c. r. z 24/3 1917, L. 131 Dzpp. po przeprowadzeniu rozprawy głównej d. 24 kwietnia 1919, następujący

WYROK:

Anna Dziedzicowa, lat 60, urodzona w Bączarce, zamieszkała w Krakowie, rz. kat. wdowa, sklepiczarka, córka Wawrzyńca i Reginy, winna jest, iż wykorzystując nadzwyczajne stosunki spowodowane stanem wojennym, żądała cen oczywiście nadmiernych za przedmioty zapotrzebowania a mianowicie: dnia 11 października 1917 za jaja, mleko, węgle — zaś we wrześniu 1918 za masło, a czynu tego dopuściła się będąc już raz za podbijanie cen zasądzoną; czynem tym popełniła występek z § 20, c. r. z 24/3 1917 L. 131 Dzpp. — za który zostaje w myśl § 20 cyt. rozp. skazaną na karę ścisłego aresztu przez dwa miesiące, na grzywnę 2.000 Koron, zamienioną w razie nieściągalności na 80 dni aresztu, w myśl § 44 cyt. rozp. na utratę uprawnienia wykonywania przemysłu przez przeciąg dwóch lat, w myśl § 45 tegoż rozp. na jednorazowe ogłoszenie tego wyroku po jego prawomocności na koszt jej w piśmie codziennem krakowskiem „Głos Narodu“ — wreszcie w myśl § 389 pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego, które się uznaje za ściągalne.

Kraków, 24 kwietnia 1919.

608 Turowicz m. p.

KONKURS.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

Inspektora hodowli koni

z siedzibą we Lwowie, z poborami służbowemi, które zostaną ustalone umową.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni przedłożyć w odpisie: 1) Metrykę urodzenia; 2) Dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 3) Świadectwo ukończenia studyów rolniczych lub weterynaryjnych; 4) Świadectwa dotychczasowej praktycznej pracy zawodowej z specyalnem uwzględnieniem hodowli koni; 5) Opis dotychczasowego zatrudnienia.

Podania należy wnosić do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20, w terminie do 10 marca 1920 r. 537

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.
L. 1105. Rzeszów, dnia 11 lutego 1920.

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem **konkurs** na **posadę urzędnika rachunkowego.**

Kandydaci ubiegający się winni wykazać 1) nieprzekroczony 40 rok życia, 2) obywatelstwo polskie, 3) zawodowe wykształcenie, 4) zdolność fizyczną, 5) przebieg dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy wykażą dłuższą praktykę przy Władzach autonomicznych lub miejskich Zakładach przemysłowych, a nadto wykształcenia w rachunkowości podwójnej.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na 1 rok poczem może nastąpić stabilizacya za uchwałą Rady miejskiej.

Pobory służbowe i dodatki drożyźniane dla urzędników tutejszego Magistratu unormowane są ściśle według norm dla urzędników państwowych, — przyznanie zaś rangi i płacy zależy od wykazanej kwalifikacyi i stosunków rodzinnych kandydata. Prawo do emerytury i do dalszego awansu unormowane są pragmatyką służbową dla urzędników Magistratu.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 15 marca b. r. 572

Ogłoszenie.

Zarząd Główny Dóbr Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 15 zamierza sprzedać około

8500 m^3 kloców dębowych,

pochodzących z państwowego nadleśnictwa Czarna Wieś, loco stacya kolejowa Czarna Wieś.

Pisemne oferty według wzoru na kupno powyższego drzewa wnosić należy do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno około 8500 m^3 drzewa dębowego w nadleśnictwie Czarna Wieś w terminie do 15 marca 1920“.

Do oferty dołączyć należy referencye znanych w kraju firm lub instytucyj handlowych, dotyczące stosunków finansowych oferenta, jako też opinii, jakiej zażywa w świecie handlowym.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy okazać w Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych kwit na wadyum w sumie 1.000.000 Mk. w gotówce, lub w asygnatach polskiej pożyczki państwowej, złożone w Kasie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych (ul. Senatorska 15).

Główny Zarząd zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jakoteż prawo dowolnego wyboru, pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna.

Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach biurowych w Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych w Warszawie, Senatorska Nr. 15; w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych w Siedlcach, oraz w nadleśnictwie Czarna Wieś.

Wzór oferty.

Do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych w Warszawie.

Powołując się na ogłoszenie z .... Nr., obowiązuję się kupić przeznaczone do sprzedaży w nadleśnictwie Czarna Wieś drzewo dębowe w ilości około 8500 m^3 po cenie (cyframi)...... (słowami)...... za jeden m^3 przyczem oświadczam, iż ogłoszone warunki sprzedaży są mi dokładnie znane.

Moje stałe miejsce zamieszkania . . . .
Imię i nazwisko . . . .
Zajęcie . . . .
Adres . . . .

Warszawa, 30 stycznia 1920 r.

560 Główny Zarząd Dóbr Państwowych.

SKŁADKI NADESŁANE do Admin. „Głosu Narodu“.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE W KRAKOWIE: Helena Szwarzenberg-Czernowa 100 K; Referent i Urząd podatkowy w Krakowie 215 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Karoliny Miętkowej; O. H. i M. K. 51 K; Marya Zarska 20 K; Dom bankowy i kantor wymiany H. Mieroszewski i Ska Z. O. O. 700 Marek polskich.

NA SIEROTY I WDOWY PO LEGIONISTACH: Tow. Szkoły Ludow. w Lutowiskach 216 K; Antoniewie Müllerowie, Henrykowie Kulakowscy i Edw. Müller, dla uczczenia ś. p. Felicyi Górowej 120 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Nowiccy 9 K. — Nowiccy 4 K.

NA ZAKŁAD P. FELICYTY ŻUROWSKIEJ: O. H. i M. K. 186.50 K; X. N. N. 50 K; Marya Zarska 20 K; Wierzejscy 100 K; S. M. w rocznicę śmierci brata ś. p. Józefa 10 K; Kwotę 500 K. zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Felicyi Górowej, zgodnie z Jej intencyą, składają: Karol Góra, Sułkowscy, Neusserowie jun. Haraschinowie i Górowie jun., Maxymowicz J. K.; Helena Huzowa, Grybów 60 K; Jadwiga B. 5 K; Komitet opieki Dziecka polskiego w Dobczycach 350 Mrk. polskich.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY W POLU: Żony urzędników i strażników lasowych z Mszany ofiarowują pieniądze ze ryby świąteczne, a mianowicie: Zofia Wowkonowiczowa 78 K; Paulina Malinowska 50 K; Anna Rozmusowa 26 K; Marya Kaszycowa 26 K; Anna Basterowa 26 K; Anna Mykicina 26 K. i Jan Podpirka 26 K. razem 258 K; Dobrzańscy, L. J., M. M. 30 K.

NA CELE OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM POLSKIM W POLU: K. Radwański 4 K; Ks. W. Boczar prob. w Rzepienniku 50 K. zamiast życzeń świątecznych przyjaciołom; Ks. Stan. Weiślak, Bilka Tatrzańska 100 K; Tow. śpiewackie im. St. Moniuszki w Limanowej 250 K., jako czysty dochód z urządzonego koncertu; Spółka Rybacka w Czernichowie 200 K. ze zysków roku 1919; Parafia ob. łać. w Chomiakówce 210 Mrk. pol., zamiast kwiatów na grób ś. p. Modesty z Leśniewiczów Giżyckiej złożyli: L. Wróblewska i M. M. Dubieccy 30 K. na ciepłą odzież dla walczących żołnierzy.

DLA MARYI K. BIEDNEJ WDOWY Z 4-GIEM DZIECI: X. N. N. 20 K; S. K. 10 K; B. M. 6 K; Michał Dobija 10 K; Dobrzańscy, L. J., M. M. 20 K; N. N. 10 K; M. S. P. 43.90 K; Jadwiga B. 5 K; N. N. 10 K; H. Szeleżnikowa, Czernichów 21 Mrk. polsk.

NA ŻYWNOŚĆ DLA UCHODZCÓW Z G. ŚLĄSKA: Komitet ogólny Straży Obywatelskiej 493 K., zebrane na ślubie Ludwiki de Hayden z por. Stan. Miryńskim dn. 30/12 1919 r. 250 K; A. Panek, dyr. od uczniów gimn. realnego w Leżajsku 243.80 K; Dobrzańscy, L. J., M. M. 20 K; Skalicka, Zembrzyce 20 K; Józef Pociej z Mielca 5.30 K; J. Wnękowska od dziatwy szkolnej w Boguchwale z urządzonych Jasełek 100 K; Marceli Schindler, dyr. szk. wydz. żeńsk. w Kołomyi 861.50 K., zebrane od uczenic szk. wydz. żeńsk. im. kr. Jadwigi; Dzieci 1-klasowej szkoły w Brzezinie 89 K; Zarz. szkoły Jankowice 52 K; Młodzież szkoły im. kr. Jadwigi w Osieku 64 K; Zarząd szkoły 4-kl. w Horodence 12.05 Mrk. polskich.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLSKICH ŻOŁNIERZACH: Kasprowicz, Stryj 5 K; Fran. Szeletnik, Czernichów 70 Mrk. pol.; Uczestnicy wesela p. Stefanii Stopczyńskiej 206 K.

DLA KOMITETU OBRONY KRESÓW POLSKICH: Podczas zaręczyn, które się odbyły dnia 26 grudnia 1919 r. w domu pp. Boduchów w Żywcu, zebrani społem goście złożyli kwotę 300 K.

NA CELE PLEBISCYTU ŚLĄSKA G. I CIESZYŃSKIEGO: Herman Granbart 200 K; Hersch Kalischer, Czortków, jako karę 100 K; Bernard Grünberg w Skorodyńcach 1.000 K; Uczniowie Zakładu wychowawczego w Chyrowie 313.20 K; Fel. Giela 43 K; Konwiktorzy Ks. Pijarów w Rakowicach 724 K; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. nadradcy Gustyńskiego, Wł. Zapałowicz wraz z dziatwą i zięciem 35 K; Inż. Wł. Włodarczyk w Borysławiu 280 Mrk. polsk.; Adolf Golec 100 K; Tadeusz Hański 70 Mrk. polsk.; Winc. Kański 70 Mrk. pols.; Parafia obrz. łac., Chomiakówka 105 Mrk. polsk.; Ks. Garbacki z Łańcuta, zebrane w domu Ks. Tryczyńskiego w Markowej 854 Mrk. polsk.; S. P. zebrane w komendzie miasta 52 K.

NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ: A. Panek, dyr. od uczniów gimn. real. w Leżajsku 20.24 K.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE: Marya Mayerberg od Kongregacyi Aniołów Stróżów 173.70 K; Uczenice szk. im. św. Andrzeja składają z okazyi imienin Ks. Dyrektora 332 K; Zarz. Tow. im. św. Rafała Archanioła 112.50 K., zebrane z okazyi gwiazdki urz. w święto M. B. Gromnicznej; Z. Peszkowska 3.50 Mrk. polskich.

NA BURSĘ DLA TERMINATORÓW IM. A. POTOCKIEGO: Bergierowie 50 K.

NA SKARB NARODOWY: Urząd parafialny Przybyszówka 500 K.

NA DOM RODZINNY IM. TAD. KOŚCIUSZKI: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ludwiki Bielińskiej, Leonardowie Zglińscy 100 K.

NA DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO: Parafia obrz. łac. Chomiakówka 105 Mrk. pol.; X. Sokalski 10 K.

NA POLSKIE ŻŁOBKI IM. H. SIENKIEWICZA: 57 K. uzbierane przez uczenice seminar. im. S. Münnichowej, zamiast kwiatów na grób koleżanki ś. p. Mieczysławy Kramarskiej.

NA CELE PLEBISCYTOWE MAZURÓW: Konwiktorzy Ks. Pijarów w Rakowicach 300 K.

NA CZERWONY KRZYŻ: Kl. IV b. szkoły żeńskiej w Dębicy 7 Mrk. polskich.

NA KRESY POMORSKIE: W. N. 35 K., zebrano w kółku rodzinnym w dniu 4 lutego b. r.; Parafia obrz. łac. Chomiakówka 140 Mrk. polskich.

DLA SIEROT W KRAKOWIE: Inż. Wład. Włodarczyk, Borysław 210 Mrk. polskich.

DLA WDÓW I SIEROT PO OBROŃCACH ŚLĄSKA: Kółko rolnicze w Osieku ad Oświęcim, uchwaloną kwotę 140 Mrk. polsk.; Dyrekcya pryw. gimn. żeńsk. im. kr. Jadwigi 115.79 K. i 60 fenigów, ze składek uczenic za grudzień i styczeń; Zarząd 4-kl. szkoły w Zembrzycach od dzieci szkolnych i grona nauczycielskiego 306.47 K; Zarząd szkoły w Olszycach, dochód z Jasełek 150 K.

DLA SODALICYI KLAWERYAŃSKIEJ: Y. Chwilong 56 Mrk. polskich.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Forka.